

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Ostatnia próba zażegnania wojny

WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ.

Paryz. — Wśród powszechnej dezorientacji Paryz przygotowuje ostatnią próbę zlikwidowania problemu abisyńskiego w drodze dyplomatycznej ugody między Anglią, Włochami i Francją. W tym celu już we wtorek wieczór przybędzie do Paryża angielski minister do spraw Ligi Narodów Eden, wyprzedzając o 4 dni datę oficjalnego otwarcia paryskiej konferencji angielsko-włosko-francuskiej. Szanse pertraktacji ocenia się jako wciąż jako wielce wątpliwe.

Ostatnia deklaracja cesarza Haile Selassie, będąca po części powtórzeniem poruszanych od kilku tygodni propozycji min. Edena, komentowana jest w tu tejszych kołach dyplomatycznych jako manewr pozbawiony wszelkiej wartości praktycznej.

Wzmacnianie za przynajmniej wolnego dostępu do morza i udzielenie jej pożyczek, negus ofiaruje Włochom prowincję Ogaden, to jest paręset kilometrów kwadratowych jałowych piasków i kamieni.

Ironiczny charakter propozycji negusa uwidaczniają następujące szczegóły: klimat panujący w prowincji Ogaden nie pozwala na zamieszkanie w niej Eu

ropejczykom, jest ona ponadto w posiadaniu najdzikszych z królów afrykańskich Abdullaha, z którym sam cesarz Abisynii nie może dojść do końca i który z pewnością mimo ewentualnych rozkazów z Addis-Abeba nie podda się Włochom bez walki.

Wiadomo już dzisiaj, że rokowania paryskie będą prowadzone w sposób jak najbardziej poufny i że oprócz głównej sprawy abisyńskiej poruszone na

niej zostaną inne problemy, obchodzące Francję, Anglię i Włochy, m. in. projekt paktu naddunajskiego. Niektórzy przypuszczają, że stanowisko Francji w sprawie Abisynii skryształizuje się właśnie w zależności od ostatecznego stanowiska, jakie Anglia i Włochy zajmą wobec pewnych kwestyj europejskich. W każdym razie można mieć pewność, że min. Laval użyje wszystkich swoich wpływów, aby pośrednicząc między Włochami a Anglią nie dopuścić m. in. do konfliktu, któryby mógł na długi czas sparaliżować będące w toku rokowania o organizację bezpieczeństwa na kontynencie.



Zdon płk. Głogowski.

Jak już wczoraj donieśliśmy, dnia 12 b. m. o godz. 7 min. 20 rano w leonczy „Solus” we Lwo wie zmarł w wieku lat 47 płk. Jan Głogowski, szef kancelarii wojskowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

wraz z małżonką wydalili obiad na cześć p. min. Becka i jego małżonki.

Następnie odbył się raut z udziałem kilkuset osób ze sfer politycznych, gospodarczych, artystycznych i literackich.

O godz. 1-iej w nocy odprowadzony przez liczne grono osobistości oficjalnych i przyjaciół Polski p. min. Beck odjechał na „Cieszynie” w powrotną podróż do Gdyni.

IZYDOR FREUND

Bywatel miasta Częstochowy

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dn. 12-go sierpnia 1935 r. przeżywszy lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Aleja Kościuski Nr 7 na miejscowy cmentarz żydowski odbędzie się w środę dnia 14 sierpnia b. r. o godz. 3-iej po poł., o czym zawiadamiają

Żona, synowie, synowe, wnuki, brat i bratowe.

Do ostatniego tchnienia

będą się bronić Abisyńczycy.

London. — Agencja Reutera w depeszy z Addis-Abeby podaje przemówienie cesarza Abisynii Heile Selassie, które m. in. oświadczył:—

Niemżliwym jest przewidzieć wynik konferencji trzech mocarstw w Paryżu, na którą nie zostaliśmy zaproszeni. Zbliża się koniec okresu deszczowy. Pomimo wysiłków w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu, Włochy w dalszym ciągu bez przerwy wysyłały wojsko i materiał wojenny do dwóch sąsiadujących z nami kolonii. — Niebezpieczeństwo wojny staje się coraz poważniejsze, ale jeszcze ciągle pokładamy nadzieję w Lidze Narodów.

Pokładamy nadzieję — mówił cesarz Abisynii — głównie w Wielkiej Brytanii i Francji. Abisynia gotowa jest wspólnie pracować lojalnie ze wszystkimi narodami, które bez względu na różnice rasowe i religijne zechcą współpracować szczerze z Abisynią, lecz Abisynia nigdy nie zgodzi się na nic takiego, co zagrożałoby jej niepodległość, zmniejszyłoby jej suwerenność lub naraziło na szwank prestige cesarza armii i narodu.

Cesarz zaznaczył w konkluzji swego przemówienia, że w razie wybuchu wojny Abisynia będzie broniła się do ostatniego tchnienia.

Przemówienie to cesarz wygłosił przed audytorjum, składającym się z przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i religijnych. Miało ono być wygłoszone po zwolaniu rady koronnej, złożonej z członków rządu i doradców szwedzkiego, amerykańskiego i szwajcarskiego.

Przemówienie szefa szturmówek S. A.

Gdańsk. — W ramach pobytu szefa sztabu szturmówek S. A. Rzeszy Niemieckiej p. Lutzego w Gdańsku odbyła się na placu ćwiczeń wojskowych defilada oddziałów bojowych organizacji partii narodowo-socjalistycznej z całego Gdańska. O ile w latach ubiegłych podobne uroczystości tych organizacji bojowych w Gdańsku gromadziły przeciętnie od 20 do 30 tysięcy ludzi, o tyle w roku bieżącym, pomimo obecności najwyższego dowódcy tych organizacji bojowych, zebrało się na placu defilady tylko około 6,500 ludzi, w co wliczonych jest kilkaset członków S. A. z Niemiec, przybyłych specjalnie dla wzięcia udziału w manifestacjach gdańskich.

Po przejściu przed frontem zgromadzonych oddziałów partyjnych p. Lutze

wygłosił następnie przemówienie, które zakończył oświadczeniem: „W ostatnich miesiącach oddziały szturmowe S. A. nie miały uwidocznionego na zewnątrz pola działania, utrzymały jednak swą dawną

siłę bojową i wykorzystają tę siłę wówczas, gdy zajdzie ku temu potrzeba”.

W dniu wczorajszym p. Lutze opuścił Gdańsk samolotem, udając się do Królewca.

Po wyczerpujących konferencjach

MINISTER BECK OPUSCIŁ HELSINGFORS.

Helsingfors. — Ostatni dzień pobytu p. min. Becka w Finlandji był najpracowitszym i najważniejszym.

W godzinach rannych p. min. Beck odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagr. Finlandji Hackzellem, omawiając sprawy interesujące oba państwa.

O godz. 12-iej m. 30 p. min. Beck udał się na audjencję do prezydenta republiki fińskiej p. Svinhufwuda, który zatrzymał go na śniadaniu. Rozmowa p. min. Becka z prezydentem republiki, w której częściowo wzięli udział premier rządu fińskiego p. Kivimäki, minister Hackzell i poseł Rzpłitej przy rządzie fińskim p. Harwat, przedłużyła się do godz. 3-iej m. 30 po południu, co świadczy o gruntownym traktowaniu i o wielostronności

poruszanych tematów.

P. min. Beck wręczył p. prezydentowi republiki Svinhufwudowi order Orła Białego i przekazał mu serdeczne pozdrowienia od P. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego. Po podziękowaniu za to prezydent Finlandji wysłał do naszego Prezydenta serdeczną depeszę.

Po powrocie do poselstwa polskiego p. min. Beck przyjął delegację załogi jachtu „Wojewoda Pomorski”, złożonej ze studentów politechniki gdańskiej.

Następnie p. min. Beck przyjął przedstawicieli prasy fińskiej i polskiej, którym złożył deklarację polityczną, precyzującą cele i znaczenie wizyty.

W godzinach wieczornych poseł R. P. przy rządzie fińskim p. min. Harwat



Ze „Święta Gór” w Zakopanem.

Na zdjęciu P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki przytłumie defiladę górali wszystkich regionów górskich od Czeremoszu po Olzę

SANACJA FINANSÓW FRANCUSKICH

Paryz. — „Journal Officiel” zamieszcza 29 nowych dekrétów z mocą ustawy. W ciągu tygodnia ma się ukazać jeszcze 12 dekrétów. Kilka dekrétów dotyczy podwyższenia czesnego i innych opłat na wyższych uczelniach. Jeden z dekrétów przewiduje zwolnienie 1200 urzędników monopolu tytoniowego. Prasa podkreśla w związku z tem, że monopol tytoniowy posiadał dotychczas zbyt wielki personel, który stanowił poważny ciężar dla państwa. Monopol rozpoczyna wielkimi za pasami tytoniu, które wystarczają na trzy lata. W tych warunkach — stwierdzają dzienniki — reorganizacja monopolu tytoniowego była zadaniem bardzo nagłym.

Tajemniczy zamach

w japońskim min. wojny i jego następstwa.

London. — Jak już wczoraj donieśliśmy, generał Nagata, jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy w japońskim ministerstwie wojny, został ciężko ranny w swym gabinecie w ministerstwie wojny. Stan Nagaty jest bardzo poważny. Zachodzi obawa, iż nie uda się go uratować.

Wiadomość ta wywołała wielkie wrzenie w kołach politycznych Tokio, ponieważ gen. Nagata był rzeczywiście szefem administracji armji. Był on zagorzałym zwolennikiem polityki ministra wojny Hayashi.

Zabójcą jest pułkownik, którego nazwisko dotychczas nie zostało ujawnione. Gen. Nagata był jednym z najpoważniejszych stronników ministra wojny Hayashi. Przepowiadano mu też świetną przyszłość.

W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na generała Nagata będzie miał wpływ na politykę japońską.

Berlin. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio: Przypuszczają, że zamach na generała Nagata pozostaje w związku z przeniesieniem i zmianami personalnymi, dokonaniem w ostatnich czasach w armji japońskiej. Cała sprawa otoczona jest ścisłą tajemnicą.

London. — Agencja Reutera podaje w depeszy z Tokio pogłoskę o możliwości dymisji ministra wojny Hayashi.

Tokjo. — Generał Nagata zmarł w

STANISŁAW ROBECKI

emeryt P. K. P., obywatel m. Częstochowy

opublikowywał w „Sakramentach”, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dn. 11-go sierpnia 1935 r., przekazywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Warszawskiej 137 na cmentarz na Kulach nastąpi w środę, d. 14 sierpnia o g. 8 rano. Na smutne to obrzędy krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają pozostali w głębokim smutku

poniedziałek: rano z odniesionych ran. Napastnik został osadzony w areszcie.

Tokio. — Dziennik „Asahi” podkreśla, że zamach na gen. Nagata pociągnie za sobą nieobliczalne skutki.

Gen. Nagata, popierający politykę ministra wojny Hayashi, przeprowadził w lipcu b. r. radykalne zmiany wśród per-

sonelu oficerskiego. Zmiany te miały na celu unifikację kontroli w armii i wzmocnienie dyscypliny.

Panuje tu powszechne przekonanie, że zamach przyczyni się do wzmocnienia stanowiska min. Hayashi i ułatwi mu zadanie przeprowadzenia unifikacji armii.

Oświadczenie min. Becka dla prasy finlandzkiej

Helsingfors. — Na przyjęciu prasowym p. minister Beck złożył następujące oświadczenie:

— Głębokie zmiany, które zaszły w Europie, po wstrząsach wojny światowej i związanych z nią zjawiskach, stawiają, moim zdaniem, dzisiejszej pracy politycznej dodatkowe warunki — głębsze, niż kiedykolwiek potrzebę znajomości spraw, krajów i ludzi. Odnosi się to oczywiście przedewszystkiem do rejonu, w którym dany kraj posiada najbliższe, bezpośrednio lub pośrednio zainteresowania gospodarcze, kulturalne czy inne.

Dlatego też mówiąc o mojej wizycie w Finlandji, chciałbym podkreślić jej wielki pożytek, obok żywego zadowolenia, które z niej wynoszę, wspólnie zresztą z całą polską opinią publiczną.

W zetknięciu z najwybitniejszymi i równikami państwa fińskiego miałem sposobność stwierdzić wspólność podstawowych pojęć jednakowo rozumianych i ocenianych tak w Polsce, jak i w Finlandji — w pierwszym rzędzie głębokie przywiązanie do przynależności polityki swego kraju przy lojalnym, szczerze życziwym stosunku do bliższych i dalszych sąsiadów oraz wielkim zmysłem realizmu, zbliżającego zawsze myśl do wykonania

i uniemożliwiającego czysto abstrakcyjny stosunek do zagadnień życiowych.

Dzięki oparcia na tych zasadach wzajemnego zrozumienia łatwo mi było w Helsingforsie przeprowadzić jasne oraz szczerze rozmowy o wielu interesujących nas wspólnie zagadnieniach.

Być może, że będziecie panowie zawiadzeni, iż nie usłyszycie odemnie żadnych nowych ani sensacyjnych wiadomości. Jest to jednak naturalne wobec faktu, że zarówno moja wizyta jak i cała polityka naszego kraju pozbawiona jest tego elementu.

Polska polityka jest prosta — tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone imaginations nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć. Ale nie moja w tem wina.

Mam natomiast przekonanie, że nasz prosty sposób pojmowania spraw znalazł zrozumienie u mężów stanu Finlandji, z którymi miałem sposobność zetknięcia się. Taki sposób patrzenia na rzeczy opinią publiczną przypisuje również i Finlandji tak zresztą, jak wszystkim narodom północnym. Nie dziwi nas to wcale, bo młoda generacja polska patrzy pewnie na życie z realizmem, nie zmniejszającym zresztą podstaw ideowych jej myślenia.

Anglja uczyń wszystko

BY ODEBRAĆ WŁOCHOM MOŻLIWOŚĆ PROWADZENIA WOJNY.

Paryż. — W sprawie stanowiska angielskiego wobec zatargu włosko - abisyńskiego pisze londyński korespondent „Echo de Paris”, że Anglja uczyń wszystko, by odebrać Włochom wszelką możliwość prowadzenia wojny. Opozycja angielska wobec Włoch staje się z każdym dniem coraz uparcystsza.

Mussolini próbował nadaremnie uzyskać kredyty w Anglii. Anglja jest zdecydowana w danym razie do zamknięcia kanału Suezkiego i podjęła już w Waszyngtonie kroki, by i w Ameryce odmówiono Włochom kredytów. Takie same kroki podjęła we Francji i to w Banku Francuskim i w bankach prywatnych.

Z drugiej strony nie należy pomijać za warcia układu rządu abisyńskiego z towarzystwem szwajcarskiem w sprawie

budowy wielkiej szosy z Addis Abeby do Sudanu. Droga ta ma charakter wybitnie strategiczny, gdyż z jednej strony będzie służyła do przesyłania transportów amunicji do Abisynji, a z drugiej zapewni możliwość obsadzenia okolicy jeziora Tsana przez Anglie, gdyby ofensywa włoska w tych stronach robiła zbyt wielkie postępy.

W „Figaro” wyjaśnia Włodzimierz d'Ormesson stanowisko rządu angielskiego i zaznacza, że Anglja nie pozwoli żadnemu innemu państwu usadawić się u źródła Błękitnego Nilu i na drodze do Indji. Nie można winić Anglii o ukrywanie swej polityki, gdyż stanowisko rządu angielskiego jest jasne i niedwuznaczne. Z drugiej strony polityka angielska kieruje się w tej chwili zasadą, że członkowie Ligi Narodów nie powinni się porywać na innego członka Ligi.

TELEGRAMY

MOBILIZACJA WŁOSKICH WOJSK TUBYLCZYCH.

Rzym. — Rozpoczęła się częściowa mobilizacja wojsk tubylczych w Trypolisie. Na pokładzie parowców „Cello”, „Pollenzi” i „Laguna” odpłynęły do Erytrei silne oddziały Spahisów i Askarisów.

APETYT NA KOLONJE PORTUGALSKIE

Berlin. — Z zainteresowaniem rozważa się tu sugestje angielsko-francuskiej na temat podziału kolonii portugalskich pomiędzy Niemcy i Włochy.

Miałoby stanowić to z jednej strony oszkodowanie Włoch za Abisynję, a z drugiej — zadowolenie żądań Niemiec do kolonii.

Niemcy miałyby podobno dostać Angole, a Włochy Mozambik.

Zato zobowiąza się te państwa do wypłacenia Portugalji większych sum pieniężnych.

Jak dotąd, rząd portugalski, bynajmniej nie zgadza się na odstąpienie swoich kolonii Mimo to, pogłoski powyższe, jako charakterystyczne nastawienia kół, zbliżonych do rządu, zasługują na uwagę.

POSEŁ ABISYŃSKI U LAVALA.

Paryż. — Premier Laval przyjął dziś rano posła abisyńskiego w Paryżu, Teclé Hariatę.

ANGIELSKA POŻYCZKA ZBROJENIOWA

Londyn. — „News Chronicle” notuje pogłoski, obiegające City, a dotyczące zamiaru rządu zaciągnięcia wielkiej pożyczki publicznej.

Jedną z oznak przygotowania rynku pieniężnego od tego celu jest hossa na giełdzie papierów rządowych, spowodowana interwencją władz skarbowych.

Według tych pogosiek, istnieją dwie możliwości, albo rząd angielski pragnie przyspieszyć tempo zbrojeń i, nie chcąc obciążać budżetu, nosi się z zamiarem finansowania zbrojeń przy pomocy niskoprocentowej pożyczki publicznej w wysokości 200 milionów funtów, albo też wobec zbliżających się wyborów powszechnych w niemiejskiej wysokości dla podjęcia na wielką skalę produkcyjnych robót publicznych, celem zmniejszenia bezrobocia.

Przeważa jednak opinia, że pożyczka zaciągnięta będzie na cele zbrojeniowe.

Losy pokoju w Afryce W REKACH WIELKIEJ BRYTANJI

Paryż. — Havas tak streszcza artykuł wstępny w czasopiśmie pół urzędowym włoskiem „Affari Esteri”:

Włochy uznając prawa Francji i Wielkiej Brytanji w Abisynji, podtrzymują w całej pełni swoje prawa do ekspansji w Afryce, wola rozstrzygnięcia pokoju od wojennego i sądzą, że powodzenie rokowań trzech mocarstw zależy całkowicie od stanowiska Wielkiej Brytanji.

15-TO LECIE POKOJU SOWIECKO-ŁOTEWSKIEGO.

Moskwa. — Z powodu 15-lecia podpisania traktatu pokojowego między Łotwą a T. S. S. R., prezydent między, Albert Kwesio, nadesłał na imię Kalinina depeszę gratulacyjną, na którą Kalinin odpowiedział życzeniem „wzmocnienia niezależności państwowej narodu łotewskiego”.

Zastępca Litwinowa, komisarz Krestinskij, wydał obiad na cześć posła Łotwy w Moskwie, p. Bilmanis. W przemówieniach ze strony sowieckiej podkreślana była zasada „samostanowienia narodów o własnym losie”, jako naczelne hasło polityki sowieckiej. P. Bilmanis, z kolei, podkreślił „historyczne znaczenie traktatu łotewsko-sowieckiego dla losów Łotwy i wyraził nadzieję na dalszy pomysłny rozwój dobrosąsiedzkich stosunków między obu państwami”.

MANEWRY WŁOSKIE NAD BRENNEREM BUDZA NIEPOKÓJ W NIEMCZECH.

Wiedeń. — W związku z rozpoczętymi się wkrótce na granicy włosko-austriackiej nad przełęczą Brenneru wielkimi manewrami armii włoskiej, ostrzegł dyrektor austriackiej służby bezpieczeństwa Tyrolu przed przekraczaniem granicy na przełęczach oraz przed fotografowaniem operacji wojskowych. Naruszenie tego zakazu będzie bardzo surowo karane.

Wedle doniesień z Berlina tamtejsza „Boersenzeitung” utrzymująca ścisłe stosunki z Reichswelhr, okazuje wielkie zaniepokojenie temi manewrami, dochożąc do przekonania, iż zezwrocone one są głównie przeciwko Niemcom.

KRWAWA BÓJKA MURZYŃW. Z WŁOCHAMI W N. JORKU.

Nowy Jork. — Na ulicach New Jersey rozegrała się krwawa bitwa pomiędzy Włochami i murzynami, uzbrojonymi w noże i laski, której przypatrywało się z zajęciem przeszło 500 przechodniów. Policja musiała użyć bomb łzawiących celem zlikwidowania tej bójkii, jaka wybuchła na tle konfliktu włosko-abisyńskiego, oraz z powodu nienawiści rasowej po znanym zwycięstwie boksera murzyńskiego nad Włochem Carnerą.

W bójkę tej wiele osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Straszny wypadek na torze regat w Grünau.

Berlin. — Na torze regatowym w Grünau, który za kilka dni będzie terenem mistrzostw wioślarskich Europy, wydarzył się tragiczny wypadek. Wskutek dość ożywionego ruchu treningowego nie dało się utrzymać porządku na torze. Jedne osady wyjeżdżały na start, inne zjeżdżały z toru.

W pewnym momencie dał się słyszeć na torze straszliwy wrzask, którego najpierw nie zrozumiiano. Dopiero na inter-

wencję jednego z członków polskiej ekspedycji, inż. Bujwiada, wysłano na tor motorówkę. Podkreślić przytem należy, że jednym z pierwszych, który pospieszył na ratunek, był również członek polskiej ekspedycji p. Jurkowski.

Po jakiejś chwili na miejscu wypadku kóło mety okazało się, że mistrz Francji na jedynce Saurin najechał przy zjeżdżaniu z toru na dwójkę włoską i to tak nieszcześliwie, że dziób łodzi wbił się bardzo głęboko w nogę jednego z Włochów, nazwiskiem Antonio Ofredii. Przez długi czas nie można było dać sobie rady z wyjęciem łodzi z nogi, tak, że wreszcie odcięto sterzący w nodze odłamek i razem z drzazgami z łodzi, wystającymi na pół metra, przewieziono nieszcześliwego wioślarza na brzeg.

Dość smutne świadectwo organizacji wystawia fakt, iż przez trzy kwadransy nie można było się dowołać pogotowia ratunkowego, tak, że wyjącego wprost z bólu Włocha musiano odwieźć wozem strażackim do szpitala.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na wszystkich uczestnikach regat, należy jednak żywić nadzieję, iż w następstwie wypadku ten nie będzie tak groźny, jak się w pierwszej chwili wydawało. Prawdopodobnie Włoch nie dozna uszkodzenia kości, tak, iż po kilku tygodniach kuracji będzie mógł dalej wiosłować.

Szturmowcy gdańscy

ćwiczą się w budowaniu barykad.

Gdańsk. — W ciągu dnia wczorajszego oddziały szturmowe S. A. w Gdańsku w kilku punktach miasta urządziły próbną barykadę, które następnie same zniszczyły. Te ćwiczenia we wznoszeniu i niszczeniu barykad miały udowodnić mieszkańcom miasta, że oddziały szturmowe w Gdańsku stoją na wysokości zadania.

ARESztOWANIE DZIAŁACZA STR. NARODOWEGO W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. — W sobotę 10 b. m. aresztowany został w Bydgoszczy jeden z przywódców stronnictwa narodowego — Stanisław Pałaszewski, adiutant generała-Hallera oraz swego czasu jeden z redaktorów wychodzącej w Bydgoszczy „Gazety Bydgoskiej”.

Według doniesień prasy, powodem aresztowania jest akcja polityczna Pałaszewskiego, prowadzona w mieście.

ABISYNJA BUDUJE WAŻNĄ DROGĘ STRATEGICZNĄ.

Wiedeń. — Rząd abisyński postanowił wybudować gigantyczną szosę, która prowadzić będzie z Addis Abeba do Sudanu. Budowa tej szosy posiadać będzie niezmiernie doniosłe znaczenie strategiczne. Prowadzenie tej budowy zostało powierzono pewnemu konsorcjum szwajcarskiemu, rozporządzającemu kapitałem 3,5 milionów dolarów. Szosa, która będzie miała długości 745 km., zostanie ukończona w czerwcu 1937 r.

Sledztwa w sprawie rozruchów w Breście

STANOWISKO OGÓLU ROBOTNIKÓW

Paryż. — Półrzędowo donoszą, że pierwsze wyniki sledztwa w sprawie rozruchów w Breście i Tulonie pozwalają stwierdzić, iż rozruchy wywołał nie robotnicy arsenałowi, lecz niespokojne elementy, jakie się wnieśli pomiędzy robotników. Tak w Breście jak i w Tulonie stanęli robotnicy arsenałowi gromadnie do pracy. Zaznaczają dalej, że wojska senegalskie ani na chwilę nie miały kontaktu z manifestantami.

Natomiast „Petit Parisien” donosi, że strzelcy senegalscy w Tulonie ruszyli przeciw manifestantom, gdy ci chcieli szturmować dworzec i gazownię. Oprócz tego strzelcy senegalscy obiegali Rue de Canon i sąsiednie ulice. W innym miejscu oczyszczał bataljon strzelców senegalskich wąskie ulice z manifestantów.

Z 89-ciu aresztowanych w Tulonie manifestantów tylko dwunastu miało więcej niż 20 lat. Między 36 aresztowanymi i zatrzymanymi w areszcie znajduje się pewien profesor gimnazjalny z Marsylii, który podczas rozruchów rzucił butelką na urzędnika policji.

„Le Jour” pisze, że według zeznania pewnego świadka padło podczas trzygodzinnej strzelaniny w Tulonie nie mniej niż 7 — 8 tysięcy strzałów.

Przedstawiciele socjalistycznych związków zawodowych i robotników kartelowych interwenjowali u premiera i oświadczyli mu, że nie można pociągać ro-

botników do odpowiedzialności za rozruchy.

Paryż. — Wiadomości, jakie nadeszły z Tulonu, brzmiały zupełnie uspakajająco. Dzień wczorajszy minął bez incydentów, wyjście robotników z arsenału odbyło się również w zupełnym spokoju.

W kołach robotniczych można zauważyć reakcję przeciw wypadkom, która wyraziła się między in. w wysłaniu do prefekta morskiego delegacji w celu wykazania, iż ogół robotników nie pragnie, by utożsamiano go z pewnymi elementami rewolucyjnymi.

Paryż. — Wczoraj wieczorem wydarzyło się w Breście nowe zajście, którego ofiarą padł żołnierz z 2 pułku kolonialnego. W okolicy portu znaleźli przy chodnie żołnierza bez przytomności i przewieźli go do szpitala. Przepuszczają, że żołnierz ten stał się ofiarą zemsty robotników. Stan jego jest niebezpieczny.

Sędzia sledczy przesłuchał i aresztował pewnego podoficera 2 pułku kolonialnego w Breście, który zastrzelił robotnika, rzekomo mu grożącego. Socjalistyczny „Populaire” domaga się przeniesienia tego pułku do innego garnizonu.

Paryż. — Wytoczono proces czasopiśmie „La Revolution” za wydanie specjalnego numeru, w którym znajduje się wezwanie wojska do nieposuszeństwa. Numer został skonfiskowany.

WŁOCHY LAGODZA TON WOBEC ANGLJI.

Mediolan. — „Popolo d'Italia“ stara się uzasadnić postępowanie włoskie wobec Abisynji. Na uwagę zasługują jednak umiarkowanie tonu względem Anglii. Dziennik włoski powiada między innymi, że Włochy są coraz niespokojniejsze, jeżeli się je zostawia bez wentylu dla coraz większej nadwyżki ludności. Polityka Wielkiej Brytanji, która przewiduje sankcje, będzie równoznaczna z polityką wojny.

Nie należy zapominać, że Anglia nie proponowała sankcji, by zastąpić Japonii drogę w Mandżurji, albo by zapobiec wojnie Boliwji z Paragwajem. Wrocie ustosunkowanie się Anglii polega, jak się zdaje na błednem przypuszczeniu, że przez swoje wystąpienie przeciw Abisynji Włochy chcą szkodzić interesom angielskim. Przeciwnie, Włochy dlatego zwracają się przeciw Abisynji, by pozostać angielskie i francuskie majątki kolonialne w spokoju i by nie mieć skłonności do zgłaszania pretensyj do innego terytorjum mandatowego.

Ciekawy wyrok sądu gdańskiego.

Gdańsk. — Przed sądem gdańskim zakończyła się rozprawa przeciwko właścicielowi największego w Gdańsku domu towarowego firmy Natan Stenzel und Co., który zwolnił z powodu złego stanu interesów po wprowadzeniu na terenie Wolnego Miasta przymusowej gospodarki dewizowej około 150 funkcjonarjuszów.

Sąd, po rozpatrzeniu uzasadnienia tych zwolnień, stanął na stanowisku, że firma nie powinna była zwalniać części swego personelu i wydał wyrok, na mocy którego firma wypłacić ma zwolnionym pracownikom odszkodowanie, ewentualnie przyjąć ich na nowo do pracy.

Niezmiernie charakterystyczne było oświadczenie członka gdańskiego frontu pracy Schuberta, złożone w toku przewodu sądowego. P. Schubert stwierdził mianowicie, że kupcowi gdańskiemu nie wolno pracować na zasadach kalkulacji kupieckiej (?), lecz przeciwnie musi on w całej swej pracy kierować się i działać w myśl poleceń i wskazówek partji narodowo-socjalistycznej.

Pomimo, że firma na podstawie specjalnie sporządzonych wykazów przedstawiła, że od czasu dewaluacji guldena i zaprowadzenia przymusowej gospodarki dewizowej straciła przeszło 750.000 guldenów i że nie jest w stanie zatrudnić tak wielkiej liczby pracowników, sąd nie uwzględnił tego stanowiska i przychylił się do wywodów p. Schuberta, skazując firmę na wspomnianą karę. Wyrok ten wśród kupiectwa gdańskiego wywołał ogromnie silne wrażenie.

AFERA SZPIEGOWSKA W METZU.

Paryż. — Władze bezpieczeństwa wykryły w Metz aferę szpiegowską, w tamtą zamieszany jest podoficer jednej z kamrzejch formacji technicznych, nazwiskiem Charles Cridling. Przyznał się on, iż dostarczył szereg dokumentów, dotyczących obrony narodowej, agentowi obcego państwa. Podczas rewizji w mieszkaniu Cridlinga znaleziono również dalsze dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać.

Aresztowano przytem drugiego podoficera tegoż garnizonu, co do którego prowadzone jest obecnie dalsze dochodzenie. Na ślad działalności szpiegowskiej Cridlinga władze wpadły dzięki jego rozrzutnemu trybowi życia.

KARYKATURA MIKADA, WIOZACEGO W WÓZKU CESARZA ABISYNIJI.

Londyn. — Poraz drugi ambasador ja polski w Waszyngtonie przetrwał swój urlop i powrócił do Waszyngtonu, aby w departamencie stanu zaprezentować przeciwko obrażeniu osoby cesarza Japonji w teatrze rewijowym w Seattle. Teatrzyk ten w programie swym ośmieszyl postać mikada „przedstawiającego cesarza Hirohito, jako postać groteskową, ciągnącą w wózku cesarza Abisynji Haile Selassie. Jak wiadomo, pierwsza karykatura cesarza Japonji ukazała się w piśmie „Vanity Fair“.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. — Prasa omawia oświadczenia cesarza Abisynji, udzielone przedstawicielowi Havasa.

„Petit Parisien“ uważa, iż konferencja przedstawicieli trzech mocarstw rozpocznie się w Paryżu w pomyslnie atmosferze. Włochy są, jak można przypuszczać, ożywione dobrą wolą. „Echo de Paris“ pisze. W Londynie ma

ją nadzieję, iż trudności finansowe wpłyną na złagodzenie stanowiska Włoch. Dziennik twierdzi, że kapitały szwajcarskiego towarzystwa, które otrzymało koncesję na budowę drogi z Addis Abeba do Sudanu, są pochodzenia brytyjskiego.

NOWA DYWIZJA „CZARNYCH KOSZUL“.

Belluno. — Na posiedzeniu dyrektoriatu partji faszystowskiej pod przewodnictwem sekretarza Starace, uchwalono przez akklamację deklarację, przyjmującą do wiadomości nowe zarządzenia wojska we, a mianowicie o utworzeniu 6-tej dywizji „czarnych koszul“. Starace następnie złożył ekspozycję, w której oświadczył, że 2.108 oficerów rezerwy są instruktorami i kadra dla blisko 30.000 młodych faszystów, zaś Związek oficerów rezerwy liczył w dniu 31 lipca r. b. przeszło 163 tys. członków.

Kancelerz Hitler o polityce wewnętrznej

Oświadczenie na uroczystości partyjnej.

Berlin. — W miejscowości Rosenheim (dolna Bawaria) odbył się w niedzielę uroczysty obchód 15-letniej rocznicy założenia drugiego z kolei oddziału partji narodowo-socjalistycznej. W uroczystości wziął udział kancelerz Hitler. Na wstępie bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył, iż obecna walka skierowana jest przeciwko politycznemu katolicyzmowi oraz wpływowi żydowskiemu, których jednak nie będzie się zwalczało gwałtem fizycznym.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił kancelerz Hitler. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnymi akcentami, podkreślało poruszone w ostatnich mowach, wygłoszonych przez członków rządu i partji, zagadnienie ideowych walk wewnętrznych Rzeszy. Nawiązując do czasów z przed 15 laty, oświadczył kancelerz, iż podczas gdy przeciw narodowemu socjalizmowi wówczas stał prawie cały naród, dziś — 90 procent narodu niemieckiego jest za narodowym socjalizmem i tylko garść „niewierzących“ stoi na uboczu.

„Trzecia Rzesze stworzyliśmy w walce i w walce ją utrzymamy. Przeliczą się ci, którzy są przeciwko nam. Jeżeli pragną oni walki, będą ją mieli i mogą być zdruzgotani, tak, by odeszła im ochota od tego“.

Omówiwszy dalej dzieło, dokonane przez narodowy socjalizm w ostatnich czasach, zwrócił się kancelerz Hitler pod adresem „tych, którzy sądzą, iż wydzierżawili na wieczne czasy błogosławieństwo niebios“, pytając: „czy byłoby jednak możliwe, byśmy mieli się bez błogoślawieństwa?“

Kancelerz wskazał następnie na wzmoczone siły narodu niemieckiego, oświadczone przytem: „Tak, jak my chcemy pokoju, winny go pragnąć wszystkie narody. Kto by jednak chciał nas zniszczyć, znajdzie w nas nie pacyfistów, lecz mężów czynu. Świadomości tego przyczyni się najbardziej do utrzymania pokoju“.

Mówiąc o przyszłości, kancelerz oświadczył, iż z całą pewnością może przepowiedzieć, iż w ciągu lat 500 swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego.

WYBUCH MASZYNY PIEKIELNEJ W KLASZTORZE W TOURS.

Paryż. — O tajemniczym zamachu donoszą z Tours, którego pomimo natychmiastowych dochodzeń nie udało się dotychczas w najmniejszym stopniu wyjaśnić.

W sobotę wieczorem zgłosił się do oddzierniej miejscowego katolickiego klasztoru pewien młody człowiek i wręczył jej paczkę, zaadresowaną do przełożonego klasztoru.

Gdy oddziernia na chwilę oddaliła się ze swej łóżki, nagle nastąpił gwałtowny wybuch, który zdemolował całe wnętrze. Jak się następnie okazało, w paczce tej znajdowała się maszyna piekielna. Wypaadek ten wywołał wielkie wzburzenie, tembardziej, że przedstawia się tajemniczo.

POŻAR NA WYSTAWIE ŚWIATO-WEJ W BRUKSELI.

Bruksela. — W parku rozrywkowym na wystawie światowej w Brukseli w bucht ubiegłej nocy pożar, który błyskawicznie się rozszerzał i strawił doszczętnie 15 pawilonów na przestrzeni 400 metrów kwadratowych. W pobliżu znajdowała się klatka z 5 lwami, które na widok płomieni zaczęły straszliwie ry-

zczyć, szerząc popłoch wśród publiczności. W ostatniej chwili udało się strażę uchronić klatkę z lwami przed ogniem. Straty materialne, wyrządzone przez pożar, są dość znaczne.

Wielka katastrofa Autobusu P. K. P.

Warszawa. — Kursujący na linii Łomża — Grajewo autobus P. K. P. uległ katastrofie pomiędzy miejscowością Stawiska i Szczycynem w pobliżu wsi Stawiany. W chwili, gdy autobus wjechał na mostek, szofer, chcąc wyminąć znajdujące się tam zebraka, uderzył w barjerę, skutkiem czego autobus spadł z wysokości 4 mtr. do rowu, przewracając się kołami do góry.

Konduktor autobusu Jan Derlacz został zabity, szofer zaś — Piotr Młotowski, ciężko ranny. Wśród 8-miu pasażerów 2 odniosło ciężkie rany, a 5-ciu lżejsze rany. Rannych przewieziono do szpitala w Szczycynie.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza, która ustaliła przyczynę katastrofy.

LUDZIE I KONIE ZABICI PIORUNAMI

Tarnów. — Dnia 10 b. m. wieczorem przeszła nad powiatem tarnowskim dłu gotrwała burza z piorunami i przy bardzo obfitym opadzie deszczowym. Burza poczyniła szkody na polach i w ogrodach.

Nie obeszło się także bez ofiar w ludziach. Mianowicie w Dąbrówce Tuchowskiej koło Tarnowa piorun uderzył w rosnące na polu drzewo, pod które schronili się przed burzą parobcy: Jan Dąbrowski i Michał Cichowski. Obaj zostali zabici. Parobczak zaś Alojzy Si-

korski został silnie porażony od pioruna. Nadto na granicę dzierżawcy dworu Tadeusza Starzewskiego trzy pary koni zabił piorun.

DODATNI BILANS HANDLOWY W LIPCU.

Warszawa. — Bilans handlu zagranicznego Rzpłitej Polskiej według obliczeń głównego urzędu statystycznego w lipcu wykazuje poprawę.

Przywóz mianowicie zmniejszył się o 3,7 milj. zł. Przywóz w lipcu wyniósł 192,493 tonn, wartości 73,198,000 zł.

Wywóz zmniejszył się również o 2,624 tys. zł. Wywóz wyniósł w lipcu 1,088,396 tonn, wartości 76,317,000 zł.

Saldo dodatnie w lipcu wyniosło 3,119 tys. zł., wykazując poprawę w stosunku do miesiąca poprzedniego, kiedy to saldo dodatnie wyniosło 2,016,100 zł.

150 tysięcy zł. poszło z dymem

Łódź. — W niedziele rano straż pożarna zaalarmowana została wybuchem groźnego pożaru w fabryce przy ulicy Długosza 43, należącej do Fischera. Pałła się przedalnia. Ponieważ do fabryki bezpośrednio przyleża drugi obiekt, w którym mieści się kłania Wielkiego, zachodziła obawa, że ogień przyjmie olbrzymie rozmiary.

W momencie, gdy na miejsce przybyła straż pożarna, pierwsze piętro fabryki Fischera stało już w ogniu. Po dłuższej akcji ratowniczej 5-ciu oddziałów straży ogniewej kierowanej przez komendanta Kowalczyka zdołano ocalić fabrykę Wielkiego oraz parter fabryki Fischera. Spłonęło tylko pierwsze piętro oraz dach.

Straty wynoszą około 150 tys. zł.

W jutrzejszym „Gońcu“ zamieścimy pełną tabelę loterii państw.

KRONIKA

Częstochowa
14
SIERPIEŃ
Sobota

Dziś — Euzebiusza m.
Jutro — Wniebowzięcie NMP
Wschód słońca o godz. 4,28
Zachód „ „ „ 19,09
Kalendarz historyczny:
Bolesław Chrobry zdobywa
Kijów w roku 1018.

— **Pielgrzymka z Lublina.** Dziś rano o godz. 5-jej przybyła na Jasną Górę dość liczna, bo około 300 osób licząca, pielgrzymka z Lublina. Pielgrzymce przewodniczy dwóch księży.

— **Pielgrzymka z Włocławka na Jasną Górę.** Parafia Serca Jezusowego we Włocławku organizuje pielgrzymkę na Jasną Górę, w której weźmie udział 400 osób. Wyjazd nastąpi 30 sierpnia wieczorem w piątek, a powrót 2 września b. r. w niedzielę.

— **Uroczystość zakończenia półkolonji.** Dziś, w środę, 14 b. m. o godz. 16 m. 30, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 10 przy ul. Olsztyńskiej, odbędzie się uroczyste zakończenie II-go turnusu półkolonji letnich, zorganizowanych przez Komitet nie-sienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym wspólnie z Zarządem Miejskim w Częstochowie.

Ułatwienia w wypożyczaniu książek z biblioteki Uniw. Warszawskiego.

Wydziałowi Oświaty i Kultury udało się uzyskać zgodę biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, na wypożyczenie — za pośrednictwem tutejszej, miejskiej biblioteki im. dr. Wł. Biegańskiego — wszystkich książek biblioteki Uniwersyteckiej.

Termin wypożyczenia jednomiesięczny. Sprawa ta jest szczególnie ważna, dla osób zajmujących się studiami i mogących w ten sposób otrzymać książki z biblioteki w Warszawie.

Z zebrania organizacyjnego Miejskiego Komitetu Olimpijskiego.

W lutym i lipcu 1936 r. w Garnisk-Partenkirchen odbędzie się Igrzyska XI Olimpiady.

Polski Komitet Olimpijski przystąpił do wyteżonej pracy organizacyjnej celem przygotowania drużyn olimpijskich oraz zebrania niezbędnych funduszy.

Zgodnie więc z instrukcją P. U. W. F. i P. W. na terenie naszego miasta został zorganizowany Miejski Komitet Olimpijski, którego zadaniem jest propaganda idei olimpijskiej wśród najszerszych mas oraz gromadzenie funduszy drogą składek, ofiar, danin oraz imprez sportowych i innych.

W związku z tem w sobotę o godz. 18-jej odbyła się w Dowództwie 7 dyw. pod przewodnictwem kpt. Jaskrzyńskiego pierw-

sza pozostawiająca konferencja, w której udział wzięli pp.: dr. Pile, dr. Jabłoński, prof. Kutyna, por. Dobrowski, przedstawiciel K.Z.O.P.N. Edward Burjan, przed-stawiciel Brygady Jankiewicz, oraz przedstawiciel „Sokoła“ w Rakowie.

Zapadała uchwała, aby z celu zgromadzenia jak największego funduszu, urządzić w najbliższym czasie propagandowy mecz piłki nożnej, zawody pływakie i zawody bokserskie na terenie miasta, na Rakowie zaś projektowane jest urządzenie z współudziałem tamtejszego „Sokoła“ zawodów gimnastycznych i lekkoatletycznych.

— **Koszty utrzymania w Częstochowie.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 9 bm. określiła koszt utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej na 3,64 gr. dziennie, ustalając, że koszt utrzymania wzrósł o 4,64 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca. O wzroście kosztów utrzymania zdecydowało podrożenie mięsa i nabiału.

— **Posiedzenie Kolegium zarządu miejskiego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Kolegium zarządu miejskiego, po którym na propozycję prez. Mackiewicza członkowie zarządu zwidthli rzecznik miejską i zaznajomili się ze sposobami badania mięsa. Zwiedzenie rzeźni na związek z opracowaniem przez zarząd miejski planem walki z nielegalnym ubojem.

— **Przeniesienie straganów ze Staro-go Rynku na Rynek Narutowicza.** Dziś, tj. we wtorek, zostały przeniesione ze Staro-go Rynku na nowy Rynek Narutowicza, na Zawodziu, wszystkie stragany. Oznacza to całkowitą likwidację handlu na najstarszym rynku miejskim w Częstochowie.

— **III ogólny zjazd Dzierżawców Rolnych.** Związek Dzierżawców Rolnych w Łwowie zwołał na 31 b. m. i 1 września do Krakowa III ogólny zjazd dzierżawców rolnych R. P. który się odbędzie w sali Małop. Tow. Roln. Dzierżawców rolnych jest w Polsce około 4000, pracujących na obszarze około 800.000 ha roli, stanowią więc oni ważny czynnik gospodarczy w państwie. Tematy poruszone na zjeździe pozostają w związku z dzisiejszym kryzysem rolnym, a rezolucję zjazdu zmierzającą będą ku uzdrowieniu rolnictwa polskiego.

— **Odwołania podatkowe.** Ministerstwo Skarbu wydało doniosłe wyjaśnienie, dotyczące sposobu składania odwołań podatkowych. Ministerstwo stanęło na stanowisku, że równoznaczne z nadaniem listu uoleconego, zawierającego rekurs, jest także wysłany pocztą list zwykły, o ile na podstawie stempla pocztowego można niezbicie

ustalić datę wysłania, konieczną dla sprawdzenia czy plattik podatkowy zachował termin przysługujący mu do wniesienia rekursu.

— Nielegalne pośrednictwo. Władze emigracyjne w kraju zmuszone są ścisła i pociągać do odpowiedzialności administracyjnej lub sądowej osoby, które nielegalnie trudnią się pośrednictwem w sprawach emigracyjnych. Biura do pisania podania, pomimo nakładanych kar, w dalszym ciągu pisaniem podań trudnią się dla emigrantów. Emigranci we własnym interesie winni zwracać się we wszystkich sprawach, związanych z zamiarem podróży na emigrację, jedynie do uprawnionych instytucyj emigracyjnych.

— Polskie winogrona. W ub. r. spodziewane są pierwsze większe zbiory winogron w Polsce. Według danych Ministerstwa Rolnictwa w wojew. stanisławowskim w Zaleszczykach i okolicach na 111 ha ziemi zasadzone już latorośl winną. Zbiory winogron w Polsce zaspokoją częściowo zapotrzebowanie naszego rynku na wina tańszych gatunków.

Wyniki zawodów marszowych

„Sztaletem Kadrowki” w Czeszochowie.
Pierwsza wyrusza o godz. 9.30 drużyna Organizacji Młodzieży Pracującej (O. M. P.); druga — patrol Zw. Legionistów (godz. 9.35); trzecia — Straż Ogniowa Częst. godz. 9.40, czwarta — Zw. Ochotników godz. 9.45, dalej: Zw. Strzelecki Wąsosz 9.50, Zw. Strzelec. Kamienica Polska 9.55, patrol P. O. W. 10.18 p. p. Skiermiewiec 10.05, Zw. Rezerwistów K. N. 1. 10.10, Zw. Rezerwistów 10.15, 27 p. I drużyna 10.20, Zw. Strzelec z Kamyka, 10.25, 27 p. II drużyna 10.30, 31 Zw. Podof. Rezerwistów 10.35.
Trasa dla drużyn prowadziła przez: Aniołów — Wyczerpy — Redziny — Wancerzów — Jas Krów — Wyczerpy Dolne — Aniołów — Czeszochowa i wynosiła 33 km.
Pierwsza na półmetek w Wancerzowie przybyła O. M. P. o 12 g. 12 m. 30 sek., II — Straż Ogniowa 12 g. 19 m. 10 sek., III — patrol Legionistów 12 g. 25 m. IV — Zw. Strzelec Wąsosz 02 g. 32 m. 40 s. V — Zw. Strzelec Kam. Polska 02 g. 34 m. 10 s., VI — Zw. Ochot. 12 g. 36 m. 30 sek., VII — Zw. P. O. W. 12 g. 48 m. 30 s. itd.
Najdłuższy odpoczynek w Wancerzowie powolniejszy został na positek dla zawodników i na swobodne oddechnięcie przed powrotem drogą. Zawodnicy oraz Komitet zawodów podejmowali byli bardzo serdecznie przez właściciela majątku w Wancerzowie, p. Łęckiego.
Po przybyciu drużyn do Czeszochowy i obliczeniu punktów wyniki zawodów przedstawiają się następująco:
I — 27 p. I drużyna — czas 3 g. 48 m. 40 sek.; II — 27 p. II druż. czas 3 g. 50 m. 10 sek.; III — Straż Ogniowa czas 3 g. 50 m. 30 s.; IV — Zw. Strzelecki, Kamienica Polska czas 3 g. 54 m. 15 sek.; V — Zw. Strzelecki Wąsosz czas 3 g. 55 sek.; Następnie w tabeli znalazły się drużyny: Zw. Strzelecki Kamyka, O. M. P., Zw. Legionistów, Zw. Rezerw., Zw. Podof. Rez., Zw. Ochotników, Zw. Rezerwistów, Czeszochowa, 18 p. p. Skiermiewiec.
Nagrody stałe otrzymali: Zw. Strzelecki, Wąsosz, Zw. Strzelecki Kamyka, Patrol Zw. Legionistów, 27 p. I drużyna.
Nagrody przednie otrzymały w grupie wyborowej: 27 p. p. w grupie I P. W. pierwsze miejsce Straż Ogniowa, drugie miejsce Zw. Strzelecki Kamienica Polska. W grupie drugiej — pierwsze miejsce P. O. W.
Nagrody w postaci cennych pamiątek zaofiarowali: p. starsza Rosowski, dyr. Coutourin, dyr. Stalems, dyr. Banku Pol. Wysocki, dyr. Urzędz. Tomaszewski, Korpus Oficerski garnizonu, gen. Stachiewicz szef sztabu głównego, dyr. Kołbyński, dyr. Apawoniewicz i dyr. Matula.
Zawody wykazały dużą sprawność fizyczną zawodników. Zawodnicy na punktach kontrolnych byli serdecznie witani przez orkiestry oraz zebrana publiczność, która wręczała zawodnikom kwiaty. Pomoc lekarską i sanitarną funkcjonowała bez zarzutu, to też zawodnicy z marzą wnieśli b. miłe wrażenie. Pogoda dopisała — idealna dla marszu.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 1/2, rubel złoty 4.71, dolar złoty 9.05 1/2, banknoty niemieckie 176.00.

— Nocne dyżury aptek.
W nocy z dnia 13 na 14 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki:
p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Wośńskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Z Sądu Grodzkiego.

Zamiast pytania, plupełna w twarz.

Wczoraj Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Genowefy Szymanik, oskarżonej o to, że będąc zatrudniona u Fischaltera Salomona, zam. przy ul. Warszawskiej 21, dopuściła się kradzieży 21 zł. gotówki, łyżeczek i noży srebrnych oraz kilku przedmiotów z biżuterji. Po dokonaniu kradzieży nieuczciwa służąca opuściła służbę samowolnie.

Szymanikowa została odnaleziona przez policję i zaarrestowana.

Na rozprawie nie przyznała się do winy, twierdząc, że o niczem nie wie, a jako powód ucieczki podała: zniechęcenie się i maltretowanie jej przez Fischaltera, czego miał dopuścić się w stosunku i do innych służących.

Po złożeniu przez Fischaltera zeznania kategorycznie zaprzeczającego, sędzia zapytał oskarżoną Szymanik, czy ma jakie pytanie dla oskarżyciela, by-

go swego chlebodawcy, Fischaltera. Szymanik odpowiedziała, że owszem ma i ku zdumieniu wszystkich plupełna prosto w twarz Fischalterowi.

Sąd odniósł się jednak zupełnie inaczej do tak oryginalnego zapytania i skazał Szymanikową na 3 dni obstrzonego aresztu.

Następnie sprawa została przerwana spowodu niestawienia się jednego ze świadków.

Echa krwawej bójk.

W dniu 21 kwietnia 1933 r. dom przy ul. Biegańskiego 12 był terenem krwawej bójk, którą spowodowali: dozorca tego domu, Aleksander Grobelak i jego trzech synowie: Zygmunt, Jan i Władysław.

Mianowicie cała rodzina rzuciła się na Ludwika Cecha, który miał zostać dozorcą w tym domu i pobili go dotkliwie. W międzyczasie Władysław i Jan Grobelakowie zmarli, tak, że przed sądem stanęli tylko Aleksander Grobelak i jego nieletni syn Zygmunt.

Sąd uznał winę Grobelaków za dowiedzioną i skazał Aleksandra Grobelaka na 6 miesięcy więzienia, a syna jego, Zygmunta, na umieszczenie w domu poprawczym, z zawieszeniem wykonania.

Przez Czeszochowę do Abisynji

— Neudana wyprawa dwu chłopców.
Policja wieluńska przytrzymała dwu chłopców Wasilewskiego Eugenjusza, 11 lat i Golewskiego Władysława, 12 lat, mieszkańców Kalisza, którzy bez wiedzy rodziców wyruszyli w świat.

Obaj mały, których „ciupasem” odesłano spowrotem do domu — oświadczyli policji, iż mieli zamiar dojść pieszo do Czeszochowy, a potem do Abisynji.

— Kto zrywa ogłoszenia Kom. Wyborczej. W dniu 12 b. m. o godz. 19.15, został przyłapany na gorącym uczynku zrywania ogłoszeń Obwodowej Komisji Wyborczej przy ul. Warszawskiej Nr. 95 Herszlikowicz Mordka - Bej, syn Dawida i Chany, lat 16, zam. przy ul. Nadrzeznej Nr. 42.

— Zameldował o pobiciu. Wójcik Józef, zam. przy ul. Śniadeckich nr. 12 zameldował w policji, że w dniu 12 b. m. na ulicy Śniadeckich został pobity przez Afanasiewicza Witolda, zamieszkałego pod tym samym adresem. Nado Afanasiewicz wybił meldującemu w oknie 2 szyby wartości 2 zł.

Groźny pożar pod Działoszym.

We wsi Trębaczew, gm. Działoszyń, wybuchł groźny pożar, który przy dość silnym wietrze przerosł się błyskawicznie z jednego zabudowania na drugie. Pastwą groźnego żywiołu padły 3 domy mieszkalne, tyleż chlewów oraz 4-ry stodoły, napełnione po brzegi tegorocznymi zbiorami.

Poszkodowany przez pożar: Zajęczkowski, Mordalski, Łakowy, Kurek i inni obliczają swe straty na około 7,000 złotych.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Listy do Redakcji

„gdy nie „głos wołający na puszczy”

Szanowny Panie Redaktorze, racz umieścić w swem poczytnym piśmie kilka uwag o fakcie, który miał miejsce dnia 12 b. m.

Niejednokrotnie była poruszana sprawa przypinania medalików przez różnego rodzaju typy wyrostków, a oto znów mamy nowy fakt, godny zanotowania.

Otóż jeden z przyjeżdżających panów, zasięgając u mnie informacji w jakim kierunku znajduje się poczta, ledwie to zdążył wypowiedzieć, a tu podlatuje z pod parku Staszca jakiś wyrostek z medalikiem w ręku i wbija go prosto w pierś przyjezdnemu.

Ukucie szpilki musiało być dość dotkliwe, gdyż nieznajomy skoczył raptownie, oglądając się na wszystkie strony, czy niema w pobliżu posterunkowego, następnie zaczął wymyślać na porządku pa-nujące w Czeszochowie.

Należy nadmienić, że dzieje się to przeważnie pod parkami jasnogórskimi, gdzie jest zbórny punkt łobuzów, przez kordon których trudno się pątnikowi przedostać na Jasną Górę, lub też wyostać z parków, idąc na stację.

Dotychczas Szanownemu Panu Redaktorowi za umieszczenie tych kilku uwag pod adresem naszych czynników miarodajnych, które powinny wziąć pod opiekę przyjezdnych do naszego miasta pątników i turystów, pozostaje z poważaniem

Teden z nocnych świadków.

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią postugę drogim nam zwiłkom
ś. † p. JANA CZERWINSKIEGO
wzięciem udziału w uroczystościach pogrzebowych, Przewlekiem X. Prałatowi Wskięwiczowi, cechowi introligatorskiemu oraz P. Doktorowi Karcewskiemu za troskliwą opiekę podczas choroby składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg Zapłać”
Zona i dzieci.

OSTATNIE WIADOMOSCI

Zapowiedź mowy żartatego antysemity

W BERLINIE.
Berlin, 13.8. — W przyszły czwartek wygłosi oślawiony Julusz Streicher, najbardziej żartaty antysemita wśród hitlerowców, pierwszy raz publiczne przemówienie w Berlinie w Sport-Palace.

10 tysięcy biletów wejściowych do tej największej sali stolicy Niemiec, już rozchwytano. Wobec tego odbędzie się równocześnie drugi wiec publiczny w salach tenisowych, gdzie Streicher ma powtórzyć swój odczyt.

W związku z odczytem Streichera panuje w kołach żydowskich Berlina duże zaniepokojenie. Nie jest jednak prawdopodobne, aby miały nastąpić jakieś wy-kroczenia, ponieważ władze policyjne i prezydent policji miasta Berlina, Hagen Heildorf, wydał ostatnio zakaz wszelkich samorzutnych akcji antysemickich.

PODWÓJNA KATASTROFA.

London, 13.8. — Według doniesień z Kairu, samochód ciężarowy, jadący z Kairu do Aleksandrii, stoczył się na zakręcie do kanału, po którym przepływała w tej chwili łódź żaglowa.

Łódź wyrzuciła się i wszyscy jadący

Kronika sportowa

Fliszczyk zlotu gwiazdzistego w Lubliciu. W niedziele odbył się na lotnisku w Lubli-ciu pod Łodzią zlot gwiazdzisty samolotów, należących do wszystkich aeroklubów w Polsce. W myśli programu miały one lądować na lotnisku łądzkiem między godziną 11 a 12 w południe.

Na finisz stanęło 21 maszyn; 19 maszyn przybyło w oznaczonym czasie. Pierwsze miejsce zdobył kpt. Peterek (Aeroklub warszawski) po przebyciu 1900 km. na „RW D5”. Kpt. Peterek lądował w 33 miejscowociach. Drugie miejsce zajął Aeroklub lwowski, trzecie Aeroklub warszawski.

Reprezentacja Polski na mecz z Jugoslawią ustalona. Kapitan związkowy PZPN, ustalił skład reprezentacji piłkarskiej polskiej na mecz międzypaństwowy z Jugoslawią. Skład przedstawia się następująco: bramkarz Albański (Pogoń), rezerwa Tułus (Ruch), obrona: Martyna (Legia), Bułanów (Polonia), rezerwa Michalski (Naprzód), pomoc Kotlarczyk I i Kotlarczyk II (Wisła), Dytko (Dąb), rezerwa Wasiewicz (Pogoń), atak: Kisielewski (Cracovia), Artur (Wisła), Peterek (Ruch), Matjas (Pogoń), Piec (Naprzód), rezerwa Giemza, Wodarz (Ruch), Nawrot (Legia), ponad to dodatkowo wyznaczony zostanie rezerwowo pomocnik.

TABELA LIGOWA.
Cztery niedzielne mecze ligowe miały doniosłe znaczenie.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie nast:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bram.
Pogoń	13	18	36:17
Ruch	13	16	26:23
Warta	12	14	29:21
Garbarna	11	12	17:13
L. K. S.	10	12	18:14
Wisła	11	11	27:25
Legia	13	11	22:26
Śląsk	12	11	21:29
Warszawianka	12	10	17:23
Cracovia	11	8	16:22
Polonia	12	7	14:30

Sprawozdanie z wyszczególnionych meczów mistrzostwa Klubu „Stradom”, które się odbyły w dniu 4 b. m. na trasie 100 km.

Trasa od wylotu ul. św. Barbary przez Gnaszyn — Blachoniew — Herby — Lubliniec — Kochanowice — Woźniki — Koziegłowy — Kamienica Polska do mety Ostatni Grosz.

Startowało 11 zawodników. Przebyli trasę 100 km. i osiągnęli czas następujący: pp. Desperak Franciszek przejechał trasę w 3 godz. 19 m. — sek. I nagroda i tytuł mistrza K. K. S. „Stradom” na 1935 r., Latek Mieczysław przejechał trasę w 3 godz. 23 m. — sek. II nagroda i tytuł vice-mistrza K. K. S. „Stradom” na rok 1935. Kamiński Andrzej czas 3 godz. 29 m. 58 sek. III nagr.; Nir Kazimierz czas 3 g. 30 m. — sek. IV nagr.; Smolarek Józef czas 3 g. 36 m. — sek. V nagr.; Werner Mieczysław czas 3 g. 40 m. 5 sek.; Kolman Kazimierz czas 3 g. 41 m. 5 sek.; Ślęzak Jan

nią wpadli do wody. Utonęło zgóra 20 osób, a wiele odniosło rany. Dwie kobiety i jeden mężczyzna, którzy siedzieli na brzegu kanału, porwani zostali przez spadający samochód i ponieśli śmierć na miejscu.

Inwazja Włoch do Abisynji

WYWOŁA NIEPOKÓJ I WRZENIE W AFRYCE.

London, 13.8. — General Smuts, jeden z czołowych mężów stanu Imperjum Brytyjskiego, były premier a obecny wice-premier Południowej Afryki, złożył w Durban oświadczenie o sprawie abisynijskiej, w którym powiedział: Wielka Brytania zdoła może uniknąć wojny w Europie, jednakże wielki konflikt w Afryce o pograniczne posiadłości angielskie musi mieć poważny odzwiek na terytoriach brytyjskich w Afryce. Inwazja Włoch do Abisynji wywoła niepokój i wrzenie w całej Afryce między czarnymi i białymi.

General Smuts oświadczył poza tem, że jego zdaniem jeśli Włochy uwikłają się w Abisynji i zostaną poważnie sparaliżowane dłuższym konfliktem, wynikiem w Europie poważna sytuacja i zakończył zapewnieniem, że państwa Imperjum Brytyjskiego spełnią wobec Ligi i wobec narodów swoje obowiązki członkowskie.

czas 3 g. 41 m. 7 sek.; Skrzypczyk Tadeusz czas 3 g. 43 m. — sek.

PODZIĘKOWANIE.

Handlujący na Rynku Narutowicza na Zawodziu składają tą drogą podziękowne Narzędziom M. Czeszochowa za sprawiedliwe załatwienie całkowitego i ostatecznego przeniesienia handlu artykułami spożywczymi z Rynku Starego na Rynek Narutowicza. Stwierdzamy, że z racji tego przeniesienia już od dnia 12 b. m. handeł znacznie poprawił się i jest nadzieja, że odtąd i był nasz się polepszy, a wkrótce będziemy mogli myśleć o budowaniu własnych budek.

Z wysokim szacunkiem
Straganiarze z Rynku Narutowicza.

Wycieczka do Katowic na mecz „Polska — Jugoslawia”.

Dnia 18 b. m. organizacja młodzieży wycieczki autobusowej na międzynarodowy mecz piłki nożnej między reprezentacją Polski i Jugoslawji. — Cena przejazdu w obie strony zł. 7.50 od osoby. Zapłaty i informacje najbliższe do placiku dn. 15 b. m. walcie nie „Mylalarni”, ul. Kościuski 2.

PAMIĄTKI z CZESZCZOCZOWY w dużym wyborze w sklepie „Gońca”, Aleja 26.

OFIARY:
Na kościół św. Rodziny L. E. z. l. 10. —

Dr. Paweł Broniatowski
CHOROBY SKÓRNE I WENERYJNE
ordynuje od 8 ej do 12 ej r. I od 4 ej do 6 ej w. P. —
Panie od 12-jej do 1-jej p. p.
ul. N. P. MARJI 21, I piętro, tel. 18-94

Silne zdrowe
dżemka owocowa
w gwarantowanych odmianach, z doskonale rozwiniętym systemem korzeniowym, polecana po przystępnych cenach Szkołki drzew i krzewów owocowych Zakładu Polimologicznego M. B. Hofmanna w Czeszochowie, ul. Dembińskiego 6/18. Odmiany wrzeliwe na mrozy są podwójnie szczepione na odporne podkładki. Zakład został odznaczony najwyższymi państwowymi nagrodami. Katalogi i cenniki wysła się na żądanie. 0462

SKLEP
do wynajęcia. Wiadom. Korwinów — fabryka.

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 1, front. 2419

POKÓJ
z piecem kuchennym, dla starszych osób (emo rytów) do wynajęcia, ul. Kińskiego nr. 31/35.

POWAŻNA
fabryka wyrobów drzewnych poszukuje rutynowanego zastępcy na Czeszochowie i województwo kieleckie. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Kaucją” 2420

POKÓJ
umeblowany z oddzielnym wejściem, z użyciem łazienki do wynajęcia, Aleja Wolności nr 19 m. 6. 2428

ZGUBIONO
legitymację Ubezpieczalni „Spółeczność” wydaną na imię Wiktoria Tomza Nr. 4262533. 2427

SKLEP
sporyczy pod Jasną Górą sprzedam, z towaram, z powodu wyjazdu, ul. 7-miu Kamienic nr. 17. 2417

ŁADNY POKÓJ
umeblowany, frontowy, piętro, Aleja Wolności 19 m. 4 — zaraz do wynajęcia. 2357

UNIEMIAZIAMI
zabudowana kartę rzemieślnicza wydana na imię Władysław Polaczek z Kamienicy Polskiej. 2372

Djatermja leczy serce i nerki

Wiedza zdobywa coraz to nowe dziedziny lecznictwa. Medycyna przyswoiła sobie obecnie tak zw. ultrakrótkie fale Marconiego, które znalazły zastosowanie w różnych chorobach. Fale te służą do równomiernego przegrzewania tkanek. Przy długości fal 15 mtr. przegrzewanie tkanek jest równomierne, przy długości poniżej 15 mtr. selektywne. Przegrzewanie selektywne może służyć do zabijania bakterii i innych celów. Od djatermji zwykłej różni się djatermja krótkofalowa jeszcze i tem, że nie wywołuje ona oparzeń przy nieumiejętnym obchodzeniu się z aparatem. Działa ona na tkanki uśmierzająco, łagodzi ból.

Doktor Zoltan Rausch opisuje najnowsze sukcesy stosowania djatermji krótkofalowej w chorobach serca i nerek. — Podczas anginy pectoris, zapalenie aorty, wady zastawek sercowych, nerwicy okazuje djatermja krótkofalowa w zastosowaniu doskonale wyniki, uśmierza bóle, uspokaja, polepsza stan obieg krwi.

Najlepsze wyniki osiągnięto podczas napadów duszniczych bolesnej, gdyż fale dja termiczne likwidują bóle i uczucie niepokoju. Bardzo wydatne polepszenie sprawia zastosowanie djatermji krótkofalowej u chorych na arteriosklerozę przy wysokim ciśnieniu krwi. Obniżka ciśnienia sięga 30 — 60 mm. po djatermji i nie jest tylko przejściową. — Chroniczne lub świeże wypadki zapalenia nerek dają się również leczyć pomyślnie przy stosowaniu djatermji krótkofalowej, która wywołuje przekrwienie nerek i rozszerzenie naczyń krwionośnych. Dla medycyny i dla chorych jest to poważna zdobycz. M. K.

Co dzień litr mleka dla dziecka

Mamy tani nabiał, ale czy jemy go dużo? W Anglii, w Ameryce rozbrzmiewa hasło: Co dzień litr mleka dla każdego dziecka. U nas jakże wiele wiejskich dzieci nawet kropelki mleka w ziemie nie dostaje, nie dlatego, że nie ma krowy w gospodarstwie, ale spowodu niedostatecznej dbałości o dobry chów krow, spowodu niestannego dojenia i zbyt małej wagi, jaką przykładamy do rozwoju mleczarstwa.

W polskich miastach ludzie też mało mleka piją. Wolą piwo i różne musujące napoje, nieraz bardzo niezdrowe i kosztujące wcale nie taniej niż mleko. Ludzie dbający o zdrowie polskiego narodu postanowili ogłosić tydzień propagandy mleka i produktów nabiałowych. Będzie więc w Warszawie i w innych miastach wystawa różnych sposobów użytkowania mleka i różnych wyrobów z nabiału, twarogu, sera i t. p.

Myśl godna uznania.

Z KRAJU

(—) Pochwylenie „palestyńczyka”. Właściciel sklepu w Piaskach pod Lublinem, Cudyk Horn, planując ucieczkę do Palestyny, pobrał od kupców warszawskich z Gesieju towarów na kwotę za 14.000 zł i towarów te natychmiast sprzedał za pół ceny, lecz za gotówkę. Pokrzywdzeni kupy: A. Wiśniak (Gesia 4), Baran (Gesia 8) i inni spostreżli w porę ucieczkę oszusta i zaalarmowali policję, która rozstrzelała telefonogramy za zbiegiem. Pochwcono go w pociągu w Stanisławowie i przewieziono do aresztu w Warszawie.

Zabójczymi radcy min. skarbu skazana na 6 lat więzienia.

Z Warszawy donoszą: Przed sądem apelacyjnym znalazła się ponownie sprawa Wandy Żegiestowskiej, która zastrzeliła zięcia swego Sałacińskiego, radcę ministerstwa skarbu. Sałaciński nie żył z żoną, przyczem konflikty zaogniały się z powodu obecności matki, która razem mieszkala z córką i była przyczyną częstych zatargów.

Sałacińska chorowała i zmarła w szpitalu. Żegiestowska nie chciała usunąć się z mieszkania zięcia, zarzucając mu przemoc. Za to on przyczynił się do śmierci córki. Sałaciński otrzymał wreszcie wyrok eksmisji i na 3 dni przed terminem eksmisji rozegrał się dramat. Żegiestowska zamknęła mieszkanie na klucz, a potem dała do zięcia kilka strzałów; gdy sąsiedzi wyważyli drzwi, znaleziono w pokoju stołowym zwłoki Sałacińskiego.

Żegiestowska zaś zamknęła się w swojej sypialni, a następnie usiłowała przemknąć się na schody i kiedy ją zatrzymał no oświadczyła, że — o niczem nie wie.

Przed sądem okręgowym Żegiestow-

ska tłumaczyła się, że „nie mogła pogodzić się z myślą opuszczenia mieszkania, z którym łączyły ją wspomnienia o córce”. Mówiła ona, że „córka po śmierci codziennie do niej przychodziła, wobec czego obawiała się, przez zmianę mieszkania, doprowadzić do zerwania kontaktu z duchem córki”.

Z powodu takiego tłumaczenia się, obrona podniosła wątpliwość co do stanu wladz umysłowych oskarżonej. — Powołano do sprawy psychiatrę orzekł jednak, że Żegiestowska jest zupełnie normalna. Sąd okręgowy uznał, że Żegiestowska kierowała pobudki niskie, t. j. odwet za eksmitowanie z mieszkania i skazał ją na 6 lat więzienia. Od wyroku tego apelowała oskarżona.

Fatalne zderzenie

Taksówka wpadła na motocykl.

Jak donoszą: Skrzyżowanie ul. Karmelickiej, Batorego i Michałowskiego w Krakowie było w niedzielę o godz. 11 m. 20 widownia wstrząsającego wypadku. Z ulicy Michałowskiego wyjechał w kierunku ul. Batorego motocykl, kierowany przez Stanisława Rosponda, liczącego lat 26, sanitariusza Ubezpieczalni społecznej, zam. przy ul. Długiej. Z tyłu motocyklu siedziała znajoma Rosponda. Motocykl jechał zupełnie prawidłowo, na skrzyżowaniu znacznie zwolnił, dając odpowiednie sygnały.

W tym samym czasie ul. Karmelicką w stronę Parku Krakowskiego z nad-

mierną szybkością podążała taksówka. Na skrzyżowaniu uderzyła w motocykl, wyrzuciła go na ziemię, tak nieszczęśliwie, iż Rospond został motocyklem przygnieciony, doznając skomplikowanego złamania lewej nogi, i rany dartej na lewym udzie. Pasażerka wyszła cudownie z tej niebezpiecznej opresji cało.

Do ciężko kontuzjowanego Rosponda zawezwano pogotowie ratunkowe, a lekarz po prowizorycznym opatrunku odwiózł ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Policja prowadzi dochodzenia w sprawie wypadku. Szofer został chwilowo przytrzymany.

(—) Lubelskie baloniki powdrowały do Moskwy. W czerwcu r. b. podczas Tygodnia L. O. P. P. lubelskie szkoły powszechne wspólnie z wojew. komitetem zorganizowały dla działu szkolnej świetły L. O. P. P., podczas którego dzieci puszczały baloniki, z przyłączeniem kartkami, zawierającymi nazwisko dziecka, adres szkoły i t. p. W kartce była też prośba, aby znalazca przeczył wiadomości o tem lubelski L. O. P. P. dzieci bowiem były b. zaciekawione, dopóki ich baloniki zaleca. W tych dniach nadeszła wiadomość z Moskwy, że dwa baloniki zostały znalezione na polach tuż pod miastem. Jak dotychczas, są one jedyne, które przekroczyły granicę polską. Może znajdzie się ich więcej, gdyż wiadomości o znalezionych balonikach wciąż jeszcze nadechodzą.

(—) Niezwykły wypadek. Na dworcu Gdyni wydarzył się w niedzielę 11 bm. w godzinach wieczornych niecodzienny wypadek.

Oto na kilka minut przed odejściem pociągu pospiesznego Gdynia—Kraków, odchodzącego z Gdyni o godz. 19.15 rozległ się nagłe huk i od potężnej lokomotywy pospiesznej oderwał się rezerwoar ze sprężonym powietrzem do hamulca, znajdujący się u góry nad głównym kotłem. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Rezerwoar upadł niedaleko na terenie peronu, nie wyrządzając żadnych szkód. Uszkodzona lokomotywa została natychmiast odczepiona od pociągu i przyczepiono drugą lokomotywę. Pociąg odszedł z minimalnym opóźnieniem. Przyczyną wypadku było zapewne zbyt wielkie ciśnienie.

Ostrożnie z cygankami

Zahypnotyzowały one całą rodzinę i w oczach „unieruchomionych” ograbiły mieszkanie?

Z Warszawy donoszą: Do mieszkania rodziny Winterów w Pomiechówku za-pukały dwie cyganki. Kiedy im otworzono, cyganki weszły do mieszkania i w oczach domowników wyjęły z szafy garderobę oraz kilkadziesiąt złotych i wyszły. Okradani patrzyli na to, nie mogąc poruszyć się, ani zaprotestować.

Dopiero w kilkanaście minut po wyjściu cygank Winterowie odzyskali swobodę ruchów i zaalarmowali policję. — Winterowie twierdzą, że zostali zahypnotyzowani. Nieprawdopodobna ta historia jest przedmiotem dochodzenia policyjnego. Policja zajęła się stwierdzeniem, czy wogóle... dokonano tam kradzieży.

(—) 300 zapalniczek w proteście. W Plocku ujęty został w tych dniach inwalida z Rudy Pabjanickiej, niejaki Józef Sitek. W Plocku trudnił się sprzedawą nielegalnych zapalniczek. Podczas rewizji w sztucznej jego nodze znaleziono aż 300 zapalniczek i około 200 kamieni. Sitek odmawia ujawnienia źródła nabywania swego towaru.

(—) Uciekała powtórnie z ghetta. Ze Lwo wa donoszą: Przed kilku laty była we Lwo wie sensacją dzielnicy żydowskiej ucieczka z domu rodzicielskiego córki handlarza sta ryzna, Hani Promisówny, która schroniła się przed ścigającym ją ojcem do grecko-katolickiego klasztoru żeńskiego przy ul. Żółkiewskiej. Pomimo, iż dziewczyna została wówczas ochrzczona, rodzice po długich wysiłkach i różnych wybiegach odwołali porozumienie z nią i nakłonił do powrotu do domu, oraz na religię mojżeszową.

Obecnie znów Promisówna powróciła na łono Kościoła grecko-katolickiego, poczem stanęła na ślubnym kobiercu z umiowanym przez siebie młodzieńcem wyznania grecko-katolickiego Grzegorzem K. Wyrazem zupełnego usamodzielnienia się neofitki jest zamiar utworzenia straganu z jarzynami na jednym z placów targowych.

(—) Masowe pojawienia się meduz u brzegów polskiego morza. Z upałami, jakie zapanowały na całym wybrzeżu, pojawiły się w obłężnych masach, jak w żadne lata meduzy i to w otwartym Bałtyku oraz zatoce Puckiej. Stanowią one w naszym morzu przedmiot istotnego zachwyty. Jest to piękny gatunek meduzy, zwany chęlbą modrą (Aurelia aurita L.), o przesłanych różowych odcieniach. Którę w zielonych fałdach Bałtyku wyglądają jak obłoczki jurtrzenki, przybierające wyraźne kształt dzwonków, falisto sunących w wodzie. Wydobytą ręką zachwyconego letnika stają się już tylko bezkształtne galaretowatym strzępami. U brzegów zatoki widać wyrzucą w wielkich ilościach na piasek meduz, które są ulubionym pokarmem dzikiego ptactwa wodnego, jak również domowego, a to kaczek i gęsi.

B. komisarzowi policji

skradziono w pociągu teczkę z 20.000 zł.

Z Poznania donoszą: B. komisarz policji, Julian Wąsowicz z Krakowa, który jechał pociągiem pospiesznym do Poznania, został okradziony na przestrzemi Kraków — Ostrów. Zrabowano mu teczkę, zawierającą 20.000. — zł. Wąsowicz trzymał teczkę blisko siebie i zwracał na nią szczególną uwagę, gdyż raz już w podróży został okradziony.

Okradziony komisarz oświadczył, że musiał być śledzony przez szajkę złodziejską od Krakowa. Kradzież tę spostreżł przed Ostrowem i natychmiast zawiadomił policję.

(—) Wędramie gdyńskie ruszły. Po przymusowej bezczynności wskutek marowego sezonu, praca wędzarni na wybrzeżu ostatnio nieco się ożywiła. Większe wędzarnie gdyńskie przystąpiły do wędzenia białkiny, używając od tego świeżych śledzi niemieckich, nadchodzących drogą morską. W ostatnich dniach przybył do Gdyni znaczny zapas surowca w ilości 500 skrzyń, wagi ogólnej 2 i pół tonny. Część tego transportu wysłano wprost ze statku koleją do wędzarni rybnych we wnętr kraju, zwłaszcza na Górny Śląsk.

Afisz, zaproszenia ślubne, bilety wizytowe, rachunki, blankiety, koperty i wszelkie inne druki

ładnie i tanio

w drukarni F. D. Wilkoszewskiego

zamówienia przyjmują:

Sklep „Gońca“ II Aleja № 26, tel. 20-50

Kantor Drukarni III Aleja 52, tel. 22-45

Kolumbia - kraj platyny, szmaragdów i kawy

Do rządu państw, mających w Polsce swych pełnomocnych przedstawicieli dyplomatycznych, przybyła w tych dniach Republika Kolumbijska (La Republica de Colombia).

Kolumbia leży na skrajnym północno-zachodzie ładu Południowej Ameryki, ograniczona z północy morzem Karybskim, ze wschodu — Wenezuela, z południa — Brazylja i Peru, z południowo-zachodu — Ekwadorem, z zachodu Pacyfikiem i z północno-zachodu — kanałem Panamskim. Ogółem Kolumbia ma 1.201.520 km.² i zajmuje trzecie co do obszaru miejsce w Ameryce Południowej, a siedemnaste w świecie.

Ludność Kolumbji obliczona jest na 2 milionów mieszkańców i składa się głównie z metysów (40 proc.), oraz murzynów i mulatów (35 proc.), reszta stanowią biali (10 proc.) i Indianie (ok. 158 tys.). Biali są prawie wyłącznie pochodzenia hiszpańskiego, metysi mieszańcy krwi hiszpańskiej i indyjskiej. Z północy Indian Kolumbji połowa żyje jeszcze dziko, głównie w dorzeczu Amazonki i Orinoco. Językiem oficjalnym jest hiszpański, przechowywany tu w najczystszej formie.

Kolumbia mimo, iż otrzymała nazwę od odkrywców Ameryki, Krzysztofa Kolumba, odkryta została przed dotarciem jego do jej brzegów (w r. 1502) przez Alonso de Ojeda (w r. 1499). Największą potęgę polityczną w tym kraju miały wówczas ludy Czibcza, które wkrótce zostały podbite przez wojowniczych przed stawiceli korony hiszpańskiej. W roku 1547 część obecnej Kolumbji otrzymała nazwę Nowej Granady, która się utrzymała aż do uzyskania przez ten kraj całkowitej niepodległości. W r. 1563 Nowa Granada weszła w skład wicekrólestwa Peru, a w r. 1751 utworzyła sama wicekrólestwo, do którego zostały włączone Wenezuela i Ekwador. Olbrzymie podatki i nadużycia władz hiszpańskich, bogacących się kosztem ludności Kolumbji, wywołały rewolucję przeciw Hiszpanji, i od r. 1811 do r. 1821 trwały krwawe walki z Hiszpaniami, w czasie których Nowa Granada, Wenezuela i Ekwador połączyły się wspólnie pod nazwą Kolumbji. W r. 1813 ogłoszono niepodległość, a 17 grudnia 1819 r. bohater na-

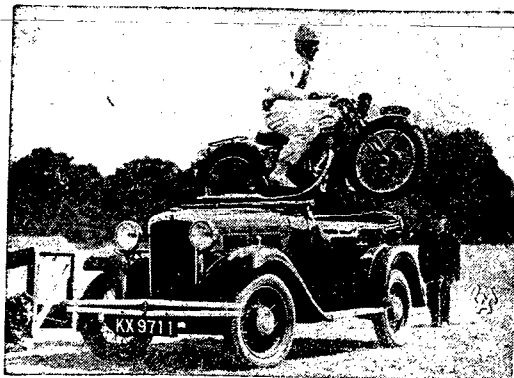
rodowy, Szymon Bolivar, proklamował republikę „Wielkiej Kolumbji“, do której, prócz Wenezueli i Ekwadoru, weszła też Panama. Po śmierci Bolivara (r. 1830) Wenezuela i Ekwador odseparowały się od Wielkiej Kolumbji i w r. 1831 ukonstytuowała się ponownie republika Nowej Granady, objawszy ziemię dzisiejszej Kolumbji i Panamę. W r. 1858 Nowa Granada rozpadła się na 8 państw federacyjnych pod wspólną nazwą Konfederacji Gradany.

Nazwę Kolumbji otrzymały te państwa dopiero w roku 1863, a jedność państwa republiki została uchwalona na mocy nowej konstytucji z r. 1886.

Panama, która w roku 1831 weszła w skład późniejszej republiki Kolumbji, w r. 1856 odseparowała się od niej, po kilku latach ponownie weszła w jej skład, a w roku 1903, w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, ogłosiła niepodległość. Kwestja Panamska była przed długie lata przyczyną nieporozumień pomiędzy Kolumbją a Stanami, zakończonych dopiero traktatem w r. 1922, na mocy którego Kolumbia wzamian za zrzeczenie się pretensji do Panamy, otrzymała od Stanów Zjedn. 50 milionów dolarów odszkodowania.

Kolumbia słynie głównie ze swojej kawy i szmaragdów. Po Brazylji Kolumbia jest największym producentem kawy łagodnego smaku (ok. 10 proc. produkcji światowej). Głównym jej odbiorcą (przeszło 80 proc. produkcji) są Stany Zjednoczone. Eksploatacja kopaliń szmaragdowych jest monopolem państwowym, bądź odbywa się pod nadzorem państwowym. Eksport szmaragdów jest pod ścisłą kontrolą i wywozi się tylko najlepsze kamienie. Szmaragdy kolumbijskie są najtwardsze na świecie.

Z innych bogactw Kolumbji należy wymienić: złoto, srebro, platynę (ok. połowy produkcji światowej), następnie miedź, żelazo, naftę, rtęć, cynę, ołów, asfalt, węgiew, sól kuchenną, siarkę i t. d. Głównymi przedmiotami wywozu z Kolumbji są: kawa, nafta, złoto, platyna, szmaragdy, skóry i banany (rocznie ok. 200 tys. tonn bananów), głównymi przedmiotami wywozu są: towary włókiennicze, artykuły spożywcze (maka, tuszuszce, cukier, ryż, kartofle), metale i maszyny. M. D.



Niezwykła zręczność motocyklisty. Podczas zawodów motocyklowych w Anglii jeden z zawodników popisywał się skokami na motocyklu z trampoliny poprzez samochód.

Ze świata

(X) **Odnalezienie szczątków „Lusitanii”**. Korespondent londyńskiego „Daily Telegraphu”, znajdujący się na pokładzie parowca „Ophir”, poszukującego w zachodnich wybrzeżach Irlandii miejsca, w którym leżą na dnie morza szczątki zatopionego podczas wielkiej wojny przez niemiecki łódź podwodną słynnego parowca „Lusitania”, donosi, że dzięki wskazówkom pewnego starego rybaka, miejsce to odnaleziono. Parowiec ma spocząć na dnie morza na głębokości 17 sążni, w odległości 15 mil mors. od przylądka Old Head.

(X) **Koniec słynnego żaglowca**. Ostatni ze zbudowanych w warsztatach angielskich trójmasztowców w pełnym ożaglowaniu, słynny „Grace Harwar” opuścił ujście Tamizy, płynąc do Farth, gdzie będzie rozebrany obok również słynnego, wielkiego parowca „Mauretania”.

Ostatnio „Grace Harwar” żeglował pod flagą fińską, nabył go bowiem armator fiński, kapitan Erickson, do którego należy dzisiaj większość wielkich żaglowców, dowożących corocznie zbiory pszenicy z Australii Południowej do Anglii.

„Grace Harwar” odbył wielokrotnie tę podróż, a choć nie należał do rzędu „klipperów”, żaglowców osobowych i towarowych typu jachtowego, specjalnie budowanych do żeglugi zwykłej, a z których jeden z ostatnich miał na swym pokładzie w charakterze drugiego oficera znakomitego powieściopisarza Józefa Conrada to jednak znany był ze swej szybkości. Tak np.: przed kilku laty, płynąc z ładunkiem węgla z Nowej Południowej Walii do portów chilijskich, odbył podróż z Australii do Valpa raiso w ciągu 30 dni, t. j. prawie z szybkością parowca.

„Grace Harwar” jednak zastąpił zwiaszcza z tego, że był pierwszym żaglowcem, na którego pokładzie dokonano zdjęć kinematograficznych.

Przed kilku, mianowicie laty przedsięwzięcie Australijczyk, A. Villiers, odbył na nim podróż z zatoki Spencer w Australii Południowej do Anglii, specjalnie w celu wykonania filmu, p. t. „Windjammer” (Rozbijacz wiatru), obrazującego życie na okrecie żaglowym.

Papuga okrada bank

Główny kasjer banku Illinois w Chicago, Mr. Henry Forbes, łamał sobie od pewnego czasu głowę nad zagadką, zdawałoby się, wprost nierozwiązalną: kto i w jaki sposób wykrada codziennie prawie z kasy banku banknoty. Kradzież była tembardziej zagadkowa, że ginęły czasem banknoty dziesięciodolarowe, czasem studolarowe, czasem po jednym, a czasem po dwa banknoty. Nie mogąc dać sobie rady z tą tajemniczą historią, zwrócił się mr. Borbes do biura detektywów.



Wydelegowany detektyw zajął się gorliwie sprawą i ustalił przedewszystkiem, iż było rzeczą najzupełniej niemożliwą dla złodzieja przedostanie się do kasy. Kasa znajdowała się w specjalnym pokoju opancerzonym na 24 - tem piętrze drapacza, a prowadziła do tego pokoju tylko winda niezatrzymująca się na żadnym piętrze i strzeżona pilnie przez dozorców. O wiązaniu do kasy nie mogło być mowy wobec pancernych ścian i drzwi, okna zaopatrzone były w stalowe okiennice, zamykające się automatycznie o danej godzinie popołudniowej. Którędy więc mógł dostać się złodziej? Wreszcie po długich obserwacjach zwrócił detektyw uwagę na otwarte w czasie dnia okno. Z powodu gorąca kasjer otwierał okno, sam zaś odchodził w głąb pokoju, gdzie znajdowało się jego biurko i kasa. Niedaleko od okna stał stół, na którym leżały stopy i paczki banknotów. Detektyw z ciekawością cierpliwie godzinę, dwie, trzy. Wtem uwagę jego zwróciła papuga, która spacerowała po gzymsie okiennym. Czekał dalej, nie ruszając się z miejsca. Papuga wleciała do pokoju, skoczyła na stół, gdzie leżały banknoty, wyciągnęła dwa papierki z paczki i uniósła je w dziób. Detektyw wychyliwszy się przez okno obserwował co będzie dalej. Papuga przefrunęła na drugą stronę ulicy i wleciała przez otwarte okno na 7 - me piętrze przeciwległego domu. Tam udała się policja w poszukiwaniu złodzieja. Właścicielką papugi była starsza dama, u której znalazłono przy rewizji banknoty ściągnięte przez papugę. Badana przyznała się, iż nabyła tresowaną papugę od kataryniarza, który ob-

chodził z nią podwórka. Dama wskazała papudze właściwy cel, t. j. okno pokoju, gdzie mieściła się kasa banku i po długiej tresurze pojęty ptak stał się znakomitym złodziejem skrzydlatym. M. K.

Z życia Amerykanek

Na 153,803 rejestrowanych lekarzy i chirurgów w Stanach Zjedn. jest 6,825 kobiet pracujących w tym zawodzie.

Narodowa Federacja Biuralistek oraz Profesionalistek, mająca kluby swe niemal we wszystkich większych miastach Stanów Zjedn., zwróciła się do członkiń swych z prośbą, aby każda z nich poszukała zajęcia przynajmniej dla 8 - miu bezrobotnych kobiet.

Z ostatniego spisu ludności wynika, że w Stanach Zjednoczonych każdą piątą osobą pracującą jest kobieta.

(X) **Szwedzka spółdzielczość** zwycięża kryzys. Szwecja jest jednym z krajów, o którym można powiedzieć, że przewycięża kryzys. Dużą zasługę należy przypisać spółdzielczości spożywców, która tam jest wielką potęgą gospodarczą. Dzięki ześrodkowaniu w swych rękach 20 proc. krajowego obrotu artykułami spożywczymi, spółdzielnie szwedzkie mają decydujący wpływ na ceny artykułów. Wpływ ten okazał się szczególnie zbawienny w chwili, kiedy Szwecja po dewaluacji waluty obawiała się poważnej wyżłki cen. Akcja rządu okazała się bezskuteczna, gdyby nie zdecydowana pomoc spółdzielczości spożywców, która też zwykle zdusiła w zarodku. Był to pierwszy krok na drodze poprawy gospodarczej w Szwecji.

Kapryśny

- Słuchajcie, jeżeli chcecie zarobić kilkadziesiąt groszy, to pomoście mojej służącej wytrzeć otomane.
- Chciałbym jednak najpierw obejrzeć ją.
- To jest zwykła otomana, jak każda inna.
- Ale ja chciałem obejrzeć służącą.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 14 SIERPNIA.
6'30 Audycja poranna. 12'05 Dziennik południowy. 12'15 Koncert dla letników i uzdrowisk. 13'00 Chwilka dla kobiet. 13'05 Fragmenty z op. „Halka” — St. Moniuszki. 15'30 Muzyka. 16'00 „Wakacje bez wyjazdu”. 16'15 Koncert solistów. 16'50 Codzienny odcinek prozy: „Ci ludzie” — fragment z powieści Hel. Boguszevskiej. 17'00 Mała orkiestra P. R. 18'00 Skecz p. t. „Pani wraca z letniska”. 18'15 „Cała Polska śpiewa”. 18'30 Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci p. t. „Starym błękit uli”. 18'50 Starsze wale. 19'30 Recital śpiewaczy ZZ. Fabry. 19'50 „Chleb” — reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto”. 20'10 Pogadanka rybacka. 20'10 „Na radiowej plaży” — lekka audycja muzyczna. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21'00 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpinałskiego. 21'30 „Świat się śmieje”. 21'40 Recital śpiewaczy J. Wolińskiego. 22'00 Wiadomości sportowe. 22'10 Mała orkiestra P. R. 23'05 Muzyka tańczona.

Z międzynarodowego kongresu tańca ludowego w Londynie.

Jak wiadomo, w Londynie odbył się wielki międzynarodowy kongres tańca ludowego. Zdjęcie nasze przedstawia grupę węgierską w oryginalnych kostiumach ludowych.

na czerwonej przełęczy

ROZDZIAŁ III.

Jeszcze jeden raptowny skręt, jeszcze jedno śmignięcie biczem i niewielki włochaty konik, naprężywszy wszystkie mięśnie w ostatecznym wysiłku, wyciągnął długi, zbity z prostych, zaledwie ociosanych desek chłopski wóz z szerokiej lecz błotnistej szosy na boczną drogę. Niezgrabne, ciężkie koła potoczyły się teraz szybko, ślizgając się po miękkiej warstwie ze szlorocznej igliwia i zbutwiałych liści. Jednocześnie zniknęły zarysy dalekich, spiętrzonych jedno nad drugim wzgórz, tworzących obramowanie rozległej doliny, której dnem biegła szosa tuż ponad urwistym brzegiem wartkiego górskiego potoku, płytkiego o tej porze, lecz groźnego zapewne na wiosnę podczas roztopów. Ukryła się za lasem przykuwająca przez cały czas wzrok Ireny wieża starego zapuszczonego szynu natęgowego, o którym woźnica zdążył jej opowiedzieć całą historię, przetykaną obficie zabójstwami i rabunkami. Wyrosły zato po obu stronach drogi zwarte ściany gęstego świerkowego boru i wionął świeży, chłodny wiew głębokiego jaru.

Lechno — powiedział krótko woźnica, popędzając konika. — A ot i widać leśniczówkę.

Irena spojrziała w kierunku wskazanym przez chwiejającą się rękę chłopca bat. Wgłębi wozu, przysłoniły do nieruchomej ściany lasu, wznosił się domek, na którego widok młoda przyrodniczka omal-

nie krzyknęła głośno z uciechy, narażając tem na znaczny szwank swą powagę w oczach woźnicy. Była to idealna leśniczówka z ilustracji do baśni czarodziejskich, zbudowana z grubych bali, które wskutek sędziwego wieku i dzięki pokrywającej je grubej warstwie porostów przybrały barwę perłowo szarą. Na owym jednostajnym tle tem jaskrawiej wyglądały zielone okiennice i zlekkka przyćmiony od dymu czy może wiatrów dach z palonej karpówki. Domek był otoczony gęstym żywopłotem, ponad którym sterczał rząd żelaznych słupków z rozpiętą na nich mocną siatką drucianą, świadcząc, że żaden plądrujący po nocy szkodnik leśny nie przedostanie się na podwórko, aby wyrządzić krzywdę gęgającemu i gładczemu wesoło stadku drobiu.

— Leśniczówka już jest. Niewiadomo tylko, czy pana leśniczego zastaniemy w domu — zażartował chłop. — Samo po dniu, to powinien jeszcze w boru siedzieć.

Irena przystąpiła dłonią oczy od palących nieznosnie promieni słońca.

— Ktoś przecież wyszedł z domu na drogę — powiedziała.

— A tak — spostrzegł się woźnica. — pan Montecervi.

Kosmaty konik, czując się w celu swej wędrowki, pociągnął raźniej, tym razem bez zachęty bala i wóz, trzęsąc się niemiłosiernie, zajeżdżał po kawalersku przed niewysoką bramę, pod którą w postawie wyczuwającej stał człowiek w urzędowej czapce z zielonym otokiem. widocznie zdziwiony niezwykłą na tem odłudziu wizytą.

Irena z pomocą woźnicy zeskokczyła lekko z wozu, rada, że może rozprostować nogi po kilkugodziennej męczącej podróży. Leśniczy uchylił czapki.

— Łaskawa pani do nas? — spytał uśmiechnięty.

— Tak. Czy pan Montecervi?

— Do usług łaskawej pani.

— Jestem Merecka, nauczycielka przyrody. Jadę na Czerwoną Przełęcz.

Na ogórzelej, szczerzej twarzy leśniczego wystąpił wyraz niedowierzania.

— Na Czerwoną Przełęcz? Pani?

— Tak. Profesor Ważyński powiedział, że pan może mi dać przewodnika.

— Ach, pan profesor Ważyński... Hej, Petrol! — krzyknął, klaszcząc w ręce.

W odpowiedzi rozległ się tupot bosych stóp. Płowłosy błady wyrostek nadbiegł natychmiast z głębi małego ogródka. Powitał gościa stereotypowym „Sławo Chrystu”, pokazał wszystkie zęby w wesołym uśmiechu, porwał z wozu dwie walizki Ireny i pognął z niemi, jakby się paliło, do domku, kopnąwszy w przelocie kundla, który z głośnym naszczekiwaniem wyskoczył nagle z budy.

Wślaz za nim poszła i Irena. zaproszona przez leśniczego ruchem ręki i pełnym galanterji ukłonem.

— Ciasno tu u nas trochę — mówił, prowadząc ją do leśniczówki po kilku stromych schodkach. — Zgóry więc przepaszam, jeśli nocleg będzie niewygodny, ale już moja Marta postara się jakos.

— Ale ja nie mam zamiaru nocować u państwa — zaprotestowała żywo Irena.

— odpocznie tylko trochę i zaraz wyruszę dalej. Przecież to niedaleko.

Leśniczy uśmiechnął się.

— To prawda, że niedaleko, ale wciąż pod górę, łaskawa pani, pod górę. Ja dobry piechur i to prędzej niż za sześć godzin nie zajdę. Trzeba wyjść wcześniej, skoro świt, łaskawa pani, skoro świt.

Irena nie zdążyła odpowiedzieć. W tej

samej chwili jakiś przenikliwy głos, coś pośredniego między świstem a głuchym rykiem, doleciał z oddali, jakby z poza gór i lasów, roztrącając się wielokrotnym echem wśród omszałych pni starych świerków. Wślaz za tem z wierzchołków drzew ogromnym stadem zerwały się kawiaki czy gawrony i, krzyżąc przeraźliwie, krażyły ponad leśniczówką, uchodząc coraz wyżej i wyżej.

— Co to było? — zdziwiła się Irena, przystając na chwilę.

Montecervi ponosił brwi zagadkowo.

— Ano właśnie. By to uniknąć, trzeba lepiej wcześniej wyjść, łaskawa pani, wcześniej wyjść. Mówią ludzie, że wiesz tam nie dobrze jest nad Czerwonym Jarem przechodzić.

— Gdzież jest ten Czerwony Jar?

— Właśnie po drodze, łaskawa pani, po drodze. Tuż przy skale z pod której Czerwony Potok wypływa.

— Eh, u was tu wszystko czerwone — wzruszyła gniewnie ramionami Irena.

Lubiła tylko pozor tajemniczości, pod którym wiedziała, że nie się nie kryje. Jak w bajkach naprzykład. Zagadka niewytłumaczalna stawała się dla niej nieznosną. Dlatego też rozwiał się odrazu urok jakim otoczyła w myśli leśniczówkę. Nie powiedziała już nic więcej i wkroczyła do izby w humorze jak najgorszym.

Krzętająca się w kuchni kobieta o drobnej postaci i pocziwyci oczach powitała ją uśmiechem, lecz jakby nieco zatroskana nym zwyciężem, odstawiając z ognia garnnek pełen buchającej parą warzy. Irena wzięła ją za służącą i zgóry, ni w pięć ni w dziesięć, bąknęła w jej stronę:

— Sława na wiki.

— Moja żona — przedstawił kobiecie leśniczy.